Należytość pocztową uiszczono ryczałtem. Cena 20 gr.

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, oświatowym i gospodarczym.

NACZELNY REDAKTOR: POSEŁ EUGENJUSZ OPOLSKI.

Rok I. Kraków, czwartek 4 lipca 1929 r. Nr. 25.

Proces przed Trybunałem Stanu.

W dniach 26 do 29 czerwca odbył się w Warszawie proces b. ministra skarbu p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu o wydanie kwoty 566 miljonów zł. bez zezwolenia Sejmu. Rozprawa obudziła w Warszawie i w całej Polsce wielkie zainteresowanie. Do najciekawszych momentów rozprawy należało przemówienie p. J. Piłsudskiego, oraz odpowiedź jednego z oskarżycieli sejmowych posła Liebermana. Podajemy poniżej najciekawsze wyjątki z tej rozprawy ze sprawozdań zamieszczonych w „Kurjerze Porannym“ (Lwów), „Naprzodzie“, Il. Kuryerze Codz.“, „Głosie Narodu“ (Kraków), „Epoce“ (Warszawa).

Z mowy największego Polaka

„Głos Narodu“ w Nr. 170 podaje pod tym tytułem wyjątki mowy p. J. Piłsudskiego.

O nieboszczykach.

...I przyswajanie sobie praw nieboszczyka przez teraźniejszy Sejm jest, zdaniem mojem, nonsensem. Jeżeli ci Panowie wolą być nieboszczykami, to dlaczego nie zastosować do nich praw, związanych z pierwszym Sejmem. Ja spokojnie ich powieszę i zastosuję prawa im należne...

O przyjaciołach (pos. z BB?) w Sejmie.

..Prosze Panów, miałem wielu przyjaciół serdecznych i bardzo przezemnie kochanych, którzy zasiadali na ulicy Wiejskiej i byłem zdumiony, jak szybko następuje u nich zaciemnienie umysłu, jak szybko stają się oni czemś w rodzaju ludzi, mających aberację, błędne widzenie, daltonizm specjalny. Stawali się oni ludźmi, uważającymi, że rozmowa bez kłótni dwóch panów z Sejmu przy stoliku w kawiarni jest wypadkiem większej wagi niż trzęsienie ziemi w Tokio, że to jest główna praca myślowa, którą ludzie mają zajmować. Z podziwem oglądałem takie ściemnienie umysłów, następujące tak szybko u ludzi, wchodzących na ulicę Wiejską. Nie trzeba zatem rzeczy tych brać tak tragicznie i trzeba spokojnie osądzać tę pracę...

Komizm historyczny.

...To jest, proszę Panów, tłomaczenie mądrości całego aktu oskarżenia, całego komizmu pracy Waszej i całej przeklętej pracy Polski, która w tym komizmie sejmowym kręcić się dotąd niestety musi...

My ze swej strony dodamy jeszcze jeden ustęp, który najdosadniej charakteryzuje mowę p. J. Piłsudskiego.

Ciekawa zabawka.

...Proszę Panów, widziałem niedawno zabawkę bardzo zabawną — boję się proszę Panów, nieco obrazić uszu, gdy powiem jej nazwę — gdyż nazywa się on w handlu „pierdziołka“. Zabawka reprezentuje człowieka o odpowiedniej tuszy, ze skróconemi najzupełniej kończynami i mającego dwa otwory, jeden otwór pod nosem, a drugi otwór na odwrotnej stronie medalu. Urządzona zaś jest w ten sposób, że kiedy zabawkę się postawi, albo poruszy w jakiejkolwiek postaci, to zaczyna ona wydawać głosy z obu otworów i tak zaczyna się szybko poruszać, że dźwięki przedtem osobne, zaczynają się zlewać w kakofonję taką, tak przedziwną, że kiedy puszczałem ją w ruch, zdawało mi się, że jednak potrafię złapać dźwięk jeden grubszy i dźwięk jeden cieńszy w tej potwornej kiwaninie się zabawki, a jednakże ani razu to mi się nie udało i nie znalazłem człowieka, któryby znalazł różnicę pomiędzy dźwiękami, wychodzącemi z obu otworów.

Proszę Panów i Prześwietnego Trybunału! Gdy zechcecie szukać (a może wam się przydać) motywów i wytłomaczenia tych komizmów, które Sejmy robią, tego partactwa pracy, które one czynią, to zrobicie sobie próbę sami, staniecie się na chwilę tą zabawką. Przyjąć taką pozę łatwo i pokiwać także się można. Dla nowicjusza, jestem przekonany, wystarczy pięć minut, aby zapomnieć imienia ojca i matki, dla fachowych też. Oni się pierdolą miesiącami. Oni też zatracają o tyle wszystkie pojęcia, że mogą nawet zapomnieć swojego nazwiska.

Sejm chciał uniknąć rozprawy.

Marszałek Sejmu p. I. Daszyński zasłużony działacz parlamentarny w swej mowie wyjaśnił, że Sejm chciał tę sprawę załatwić bez rozprawy. Czyja była w tem wina, że do rozprawy doszło, zobaczycie ze słów poniższych marszałka Daszyńskiego.

...W listopadzie r. z. miałem zawsze wrażenie, że rząd traktuje sprawę tych przedłożeń tak, że przedstawi je jak najprędzej i w czasie dyskusji sejmowej nad wnioskiem, wzywającym rząd do tych przedłożeń, rząd przeciw temu wnioskowi się nie oświadczył. — Tymczasem kwestja terminu zaczęła odgrywać wielką rolę z powodu zbliżania się chwili zamknięcia sesji budżetowej. W komisji i w prasie zaczęto napierać na rząd, aby oznaczył termin. Pan Bartel w każdej rozmowie ze mną oświadczał, że nie ma zamiaru zwlekać. Mimo to, sprawa się przeciągała i przyszło do wniosku o oskarżenie. Jeszcze w ostatnich dniach przed postawieniem tego wniosku na porządku dziennym — a byłem związany terminami ściśle przepisanemi w ustawie o Trybunale Stanu — rozmawiałem z panem premjerem, aby był łaskaw przedłożyć tę ustawę i jeszcze na godzinę przed rozpoczęciem traktowania tego wniosku w komisji o to go prosiłem. Nigdy jednakże p. Bartel nie oświadczył mi, że nie chce przedłożyć tych ustaw jak najwcześniej. Wobec tego poruszyłem myśl, żeby dać Sejmowi możność załatwienia tej sprawy na sesji wiosennej i prosiłem pana premjera o zdecydowanie się i wniesienie przedłożeń, bo w moim interesie leżało zawsze łagodzenie konfliktów prawnych, dających się złagodzić choćby przez samo przedłożenie. Mimo to ani nie przedłożono ustawy na sesji zimowej, ani nie zwołano sesji wiosennej, chociaż pan Bartel wyraził przedemną nadzieję, że uda mu się taką sesji zwołać z końcem kwietnia...

...O ile chodzi o Sejm nowy, to mogę stwierdzić szereg faktów, świadczących o jego najlepszej woli...

W obronie obrażonego prawa.

Poseł Lieberman w dłuższem przemówieniu dokładnie wyjaśnia powody rozprawy.

...Przychodzimy tutaj jako przedstawiciele władzy ustawodawczej, której odebrano prawa konstytucyjnie jej zagwarantowane, — przychodzimy, aby Trybunał Stanu przywrócił powagę obrażonego prawa i, aby w miejsce przemocy, która usunęła prawo, prawo znowu otrzymało swoje działanie.

Oskarżony min. Czechowicz nie zaprzecza, że nie przedstawił ani przedtem ani potem wydatków do zatwierdzenia Sejmowi, mimo to powiada, że jest niewinny...

...Niemal od samego początku okresu budżetowego p. min. Czechowicz równolegle do tego legalnego budżetu zaczął otwierać kredyty pozabudżetowe, tworząc drugi budżet nielegalny i tajny przed parlamentem...

Czy to były wydatki konieczne?

P. min. Czechowicz walczy z wiatrakami, powołując się na to, że w innych państwach ministrowie wydają pieniądze państwowe bez zezwolenia parlamentu. Czyż jest taka tępota w parlamencie, żeby nie rozumieć, że niekiedy trzeba wydać pieniądze, choć ich niema w budżecie!? Jakież to były wydatki w tych 566 miljonach? Były tam także wydatki konieczne, lecz takich naliczyłem na około 50 miljonów, ale były i inne, jak np. kupno drogich samochodów, kupno jakiegoś domu i kupno automobilu dla komisarza rządowego m. Warszawy za 75.000 zł. Są i 2 samochody dla województwa łódzkiego. Chciałbym zobaczyć ten samochód p. komisarza rządu za 75.000 zł.!

Państwo nie jest folwarkiem 12 ludzi, którzy według własnej woli rozporządzają pieniądzmi złożonemi przez miljony obywateli. Możeby Sejm postanowił np. nie urządzać za 350.000 zł. centralnego ogrzewania dla jednego z ministrów, podczas gdy setki tysięcy ludzi giną z nędzy! Jeżeli były wydatki pilne i konieczne, dlaczego nie przedstawiono parlamentowi do kontroli...

Który Sejm będzie godny?

...Ale p. marszałek Piłsudski wyjaśnił to: tamtemu Sejmowi kredytów nie przedstawiono, bo był to „Sejm niegodny". Czy można stawać na takiem stanowisku, gdy się dzierży władzę w państwie, gdy się ma dawać przykład społeczeństwu? Czy Sejm tamten był godny dokonać wyboru marszałka Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej? Postawiono tę kandydaturę w tym „niegodnym Sejmie", a p. marszałek ją przyjął, bo chciał zalegalizować to, co się stało. Co to znaczy legalizacja? To znaczy: świadectwo niewinności, t. zn. odpuszczenie za krew przelaną, to odpuszczenie za przepędzenie Prezydenta Rzplitej, odpuszczenie za bunt przeciwko zwierzchnikowi sił zbrojnych..

...A wybór pana prezydenta Mościckiego mógł być dokonany? Czy to nie była ważna sprawa państwowa? A reforma konstytucji, a danie pełnomocnictw ustawodawczych na dwa lata, a uchwalenie budżetu na dwa miljardy? Jak to pogodzić z logiką? 2 miljardy mógł „Sejm niegodny" uchwalić, a gdy chodziło o 566 miljonów, to był tego niegodzien! Tyle co do poprzedniego Sejmu.

A Sejm obecny? Można znieważać ludzi bezbronnych, ale czy można przekonywać opinję, że ten Sejm jest moralnie niegodny załatwiać sprawy państwa? Ten Sejm z większością opozycyjną daje państwu dwa budżety, biorąc odpowiedzialność przed miljonami wyborców. W 3 dniach uchwala 88 miljonów na inwestycje. „Niegodnym" staje się dopiero wtedy, gdy chodzi o zatwierdzenie 566 miljonów! Te argumenty p. marszałka Piłsudskiego rozwiewają się w nicość...

...Piłsudski jest zasadniczym wrogiem każdego parlamentu, pierwszy parlament nie podobał mu się, bo był ladacznicą, wczoraj słyszeliśmy inny refren o tym Sejmie. Sejm drugi był plugawy. Sejm trzeci głupi. Który Sejm zdobędzie sobie łaski marszałka Piłsudskiego? — żaden. — Chyba że znajdzie się Sejm, którego wszyscy posłowie staną na baczność przed marszałkiem Piłsudskim.

Oto jedna z przyczyn, dla której nie przedstawiono ustawy o kredytach dodatkowych, choć można to było łatwo uczynić, ale jest i druga przyczyna charakterystyczna — to sprawa funduszu dyspozycyjnego Rady ministrów, przekroczonego o 8 miljonów...

Fundusz dyspozycyjny.

...Co to jest fundusz dyspozycyjny? Każda encyklopedja wyjaśni, że to jest fundusz ustalony przez Sejm dla rządu. W pojęciu tego słowa leży, że sobie nic „dać do dyspozycji nie może", tylko ktoś drugi mu daje.

Ponieważ nie zdaje się rachunków, przeto musi być ktoś, kto daje to prawo użycia tych pieniędzy bez zdania rachunku. Jest publiczną tajemnicą, że pieniądze te poszły na wybory, na poparcie stronnictwa rządowego! Jest to tajemnicą przez nikogo niezaprzeczoną, że zamiast zniewag należało wyjaśnić. Jeżeli pp. Czechowicz i Piłsudski boleją nad tem, że się ministra stawia przed Trybunał i jak się to dzieje, to ja zapytam:

Czy jest gdzieś na świecie minister, który zabrał 8 miljonów i który mówi, że wara komuś pytać i rachunków nie przedstawia, a żadanie ich uważa za osobistą zniewagę?

To nie pieniądze dworskie z szkatuły monarchy! To pieniądze podatkowe.

Te pieniądze wydano na wybory dla poparcia jednego stronnictwa rządowego.

Czy jest na świecie gdzie minister, któryby tak postąpił, biorąc pieniądze na cele wyborcze?

A potem boleć, że parlament prosi o zdanie rachunków i oskarża?...

Czyja wina?

...P. min. skarbu mówi: jestem niewinny. — Marszałek Piłsudski mówi: wina jest moja. — P. min. skarbu mówi: jestem niewinny. Drogę do Sejmu miałem zamkniętą. Kto mu zamknął drogę do Sejmu? — Marszałek Piłsudski i p. premjer Bartel! — Czy mieli oni prawo mu zamknąć drogę do Sejmu? — Nie! Czy p. Czechowicz wiedział o tem? — Tak! — A więc jest winny!...

...Zygmunt August w czasie wojen religijnych powiedział nieśmiertelne słowa: „Nie jestem królem waszych sumień", a czy marszałek Piłsudski jest królem sumień i to sumień ministrów, czy też dowódcą wojskowym sumień. Więc p. Piłsudski powiada: winien jestem ja. Ja kazałem umyślnie przewlekać, ja jestem odpowiedzialny.

Czy Wysoki Trybunał stanie na tem stanowisku? To oznacza bezkarność dla każdego ministra.

Marszałek Piłsudski żądał pięciu miljonów, a wniosek ten na Radzie ministrów zmieniono na 8 miljonów. Kto to zrobił, nie można było wyjaśnić. Wstrzymać się muszę od wyrażenia uczuć, ale wrażenie moje było przykre. Piłsudski nie chce mówić, że odmawia zasadniczo Sejmowi prawa.

Min. Składkowski nie chce mówić, bo jest żołnierzem.

Min. Kwiatkowski — nie pamięta.

Czwarty minister nie przychodzi i daje się ukarać grzywną...

...Sprawa przekroczeń budżetowych jest w działalności Piłsudskiego epizodem uwypuklającym jego myśli, że on jest niekoronowanym suwerenem narodu, do którego on idzie, przez krew i żelazo, a jego podwładni przez łamanie kości..

...Jakie prawo przytoczy p. Czechowicz i jego obrona, aby uzasadnić nietykalność? Jakie prawo moralne? Wdzięczność dla Piłsudskiego.

To jest piękna cnota, ale nie dla ministra. Czy p. Czechowicz był urzędnikiem dworskim, czy ministrem Rzeczypospolitej..

Przekroczenia i rygoryzm

Drugi z oskarżycieli sejmowych poseł Wyrzykowski wyjaśnił dokładnie, że poczynione wydatki nie były nagłe, a co gorsza — nie były konieczne.

...Czy wobec tego wogóle są możliwe przekroczenia budżetu? Pan minister Czechowicz powiada, że byłby to bezduszny rygoryzm, nie liczący się z potrzebami życia. Przyznaję to w zupełności, tylko trzeba odróżnić przyczyny takich wydatków pozabudżetowych. Jeżeli ustawa staje na zasadniczem stanowisku, że niema kredytów dodatkowych bez poprzedniej uchwały Sejmu, to tylko bardzo rzadkie wyjątki mogą uprawniać do czynienia takich wydatków. Takiemi nieprzewidzianemi koniecznościami jest np. powódź, wybuch prochowni w Wit-

kowicach, niespodziewany wzrost cen, albo potrzeba wydatku, o którym się poprzednio nie myślało. Jeżeli mój kolega oskarżyciel przytaczał przykłady protokółów posiedzeń rady ministrów, to nie po to, ażeby badać celowość tych uchwalanych wydatków, lecz żeby wykazać, że nie były to wydatki nagłe, niemożliwe do przewidzenia. Np. program rozbudowy sieci kolejowej na cały rok. Przecież to jest usunięcie z pod dyspozycji parlamentu całego planu rozbudowy kolejnictwa, jeśli cały program inwestycyj uchwala tylko rada ministrów, bez parlamentu. To samo ze sprawą wychowania fizycznego. To samo z Bankiem Rolnym, którego kapitał został podwyższony o kilkadziesiąt miljonów bez wiedzy Sejmu, chociaż Sejm byłby się na to niewątpliwie zgodził. A dalej: Ekspedycja do Peru. Kupno fabryki Gerlach i Pulst. Samochód kuratora lwowskiego. Subwencja dla szkoły pielęgniarek. Brukowanie podwórza w Ministerstwie spraw wewnętrznych i rozmaite remonty. Samochód komisarza w Łodzi. Sprawienie umeblowania w pokoju pułk. Sławka w prezydjum rady ministrów. Rata na sanatorjum Dłuskich i t. d. Jeżeli taki wydatek czyniony jest bez uchwały parlamentu, to jest to odebranie parlamentowi prawa gospodarowania groszem publicznym. Okazuje się, że obrona p. ministra Czechowicza, że wydatki były czynione tylko w razach niezbędnej konieczności, nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy. Raczej przez takie inwestycje i wydatki paraliżuje się cały kierunek polityki ekonomicznej Sejmu...

Brzmienie uchwały Trybunału.

Uchwała, którą ogłosił przewodniczący Trybunału Stanu prezes Supiński, brzmi następująco:

Zważywszy, 1) że w myśl art. 4 i 7 Konstytucji uchwalanie budżetu i kontrola wykonania tegoż stanowią wyłączne i podstawe prawo ciał ustawodawczych, zaś stosowanie się do budżetu i wyliczenie się z dokonanych wydatków, zasadniczy i konstytucyjny obowiązek Rządu,

2) że jedynie Sejm powołany jest do merytorycznej oceny otwartych przez Rząd kredytów i dokonanych wydatków,

3) że oceny takiej w razie uchylenia się przez Rząd od wykonania swego obowiązku konstytucyjnego przez niezgłoszenie do zatwierdzenia Sejmowi kredytów dodatkowych, bądź zamknięć rachunkowych, Sejm władny jest dokonać w każdym czasie, nie wyczekując nawet przedstawienia rządowego (art. 7 Konstytucji) i wniosku N. I. K. (art. 9 Konstytucji),

4) że w uchwale sejmowej z dnia 20 marca 1929 r. Trybunał Stanu nie znajduje ostatecznej oceny merytorycznej otwartych przez p. Gabrjela Czechowicza, b. ministra skarbu poza budżetem kredytów,

5) że w aktach Trybunału Stanu nie znajduje się obecnie materjał do takiej oceny,

6) że należyte rozstrzygnięcie sprawy przekazanej Trybunału Stanu wymaga uprzedniej merytorycznej oceny przez Sejm kredytów otwartych przez oskarżonego poza budżetem,

7) że zgodnie z art. 15 ustawy o Trybunale Stanu przepisy ustawowe postępowania karnego mogą mieć w postępowaniu przed Trybunałem Stanu tylko odpowiednie zastosowanie,

8) Trybunał Stanu jednogłośnie postanawia postępowanie w sprawie niniejszej zawiesić do czasu wydania przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwały zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych przez Sejm pod względem formalnym kredytów.

Po uchwale.

Proces wbrew ogólnym oczekiwaniom nie przyniósł zupełnego rozwiązania sprawy, gdyż orzeczenie Trybunału Stanu mówi wyraźnie o tem, że Sejm powinien raz jeszcze nad tą sprawą się zastanowić i wydać opinję, czy pieniądze te były wydane dobrze. Należy się zatem spodziewać, że jeśli Sejm zostanie zwołany, to sprawa ta będzie tematem obrad. W każdym razie należy podkreślić, że orzeczenie Trybunału Stanu jest druzgocące dla polityki rządowej, gdyż najwyraźniej w orzeczeniu powiada najwyższy ten sąd, że Sejm ma prawo do kontroli wydatków rządowych, a Rząd ma obowiązek uzyskiwać od Sejmu zezwolenia na wydawanie pieniędzy skarbowych. W walce Rządu z Sejmem o prawo kontroli nad pieniądzmi budżetowemi Trybunał stanął w zupełności po stronie słusznej i sprawiedliwej, to znaczy poparł zdanie Sejmu. Najciekawszem jest w tem orzeczeniu, dla Rządu bardzo niemiłem, to, że zapadło ono jednomyślnie.

JAN SOBEK
Poseł na Sejm.

Problemy społeczno-rolnicze w Łańcuckiem.

Ponawiając swoje starania zmierzające do utworzenia szkoły pszczelarskiej w Leżajsku, kołatałem w Ministerstwie Rolnictwa, aby zgodziło się wybudować ją sumptem państwowym, na co otrzymałem odpowiedź, że Ministerstwo pracę w tym kierunku poczyniło w innej miejscowości, a zatem nie może ze względów budżetowych mimo uznania wielkiego znaczenia w tej okolicy takiej szkoły, zwłaszcza zaś z powodu miodności tej okolicy, choć uznaje i potrzebę i znaczenie jej — wybudować. Z inicjatywy referenta w Ministerstwie Rolnictwa zwróciłem się w tej sprawie do Ordynacji Łańcuckiej załączając także pismo tego referenta z prośbą o udzielenie na cel tejże szkoły odpowiednich zabudowań i potrzebnego pola. Ordynacja Łańcucka zgodziła się na odstąpienie potrzebnych objektów z warunkiem odstąpienia ich przez Państwowe Gimnazjum w Leżajsku, które od Ordynacji Łańcuckiej na cele tegoż potrzebne budynki wydzierżawiło. A że gimnazjum dotąd własnego lokalu nie posiada i zmuszone jest mieścić się w wydzierżawionym budynku, przeto skutkiem tego zrealizowanie projektu szkoły pszczelarsko-ogrodniczej uległo zwłoce do lepszych czasów.

Ze względów wyżej omówionych, jakoteż z powodu bliskości mającej dobre warunki okolicy Lublina, gdzie pszczelarstwo stoi nienajgorzej, a mogłoby z pomocą szkoły rozwinąć się daleko lepiej, a także ze względu na to, że Leżajsk położony jest w środku Małopolski i na linji Lwów—Warszawa, przez co komunikacja kolejowa byłaby ułatwiona tak z Kongresówką jak i Podolem i z zachodnią Małopolską, potrzeba tej szkoły staje się wprost koniecznością. Zważywszy zaś jeszcze wielkie nasze braki i niedomagania co do pszczelarstwa po wielu wsiach naszych, gdzie prawie nie ma dobrego pasiecznika ani na lekarstwo i te ilości pożytecznego nektaru ginące zupełnie, są stratą w majątku narodowym tak wielką, że kompetentne czynniki wszystko uczynić powinny, aby sprawę tę postawić wreszcie na właściwem miejscu. Drobniejsze gospodarstwa włościańskie muszą także być w tym wypadku brane w rachubę, zwłaszcza zaś w tych okolicach, gdzie wiedza o pszczelarstwie nie stoi jeszcze na tej wyżynie na jakiej powinna stanąć już wreszcie, bo gdy kraje sąsiednie robią co rok wielkie postępy, my rolnicy polscy zbyt wielkiemi postępami poszczycić się nie możemy, co nie jest dla nas wcale chlubą, ani zaszczytem. Kiedyż się u nas zupełnie poprawi?

Jeżeli południowa część powiatu w sadownictwie robi jakiś choć niewielki krok naprzód, to północna i tym się wykazać nie może poza Leżajskiem, gdzie ładne sady się znajdują. Otóż tu szkoła sadownicza mieć by mogła wdzięczną pracę usuwając dotychczasowe braki w dziedzinie ogrodniczej. A jeżeliby piaski nie nadawały się na zakładanie sadów w tej ilości co w gruntach gliniastych, to jednak niewykorzystanie dobrych, a nawet bardzo dobrych warunków dla rozszerzania do najwyższych stopni możliwości pszczelarstwa, które w dobrych latach dobrze się opłaca, jakżeż to określić, gdy się widzi i słyszy dużo narzekania na biedę, która faktycznie panowania swego po wsiach naszych nie porzuciła jak dotąd jeszcze. O nie!

Kiedy się ludzi naszych nakłania

Niema poprawy.

Kurjer Krakowski w Nr. 174 zamieszcza sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego za miesiąc maj b. r. Sprawozdanie to jako urzędowe najdobitniej świadczy o „radości życia“ w Polsce.

Sytuacja **na rynku pieniężnym** była nadal naprężona. Trudności kredytowe po dawnemu były znaczne, zaś prywatna stopa procentowa naogół nie obniżyła się.

W rolnictwie pod wpływem międzynarodowej tendencji nastąpił dość znaczny spadek cen zbóż, zwłaszcza żyta. Trudności zbytu ziemiopłodów nadal się utrzymywały. Eksport jęczmienia dość znacznie spadł. Stan zasiewów przedstawiał się pomyślnie.

Położenie **górnictwa węglowego** było w dalszym ciągu naogół pomyślne. Zbyt węgla obniżył się tylko nieznacznie; w eksporcie nastąpił sezonowy spadek wysyłki do Austrji, zwiększył się natomiast eksport na rynki północne. Dzięki dobrej pogodzie ożywiły się prace wiertnicze w kopalnictwie naftowem. Przemysł rafineryjny był normalnie zatrudniony.

Wpływ zamówień na wyroby **hutnictwa żelaznego** był gorszy niż w kwietniu. **Wytwórczość hut cynku i ołowiu** została utrzymana na poziomie z poprzedniego miesiąca.

W łódzkim przemyśle bawełnianym i wełnianym nastąpiło dalsze ograniczenie wytwórczości fabryk. Dzięki zwiększonym zamówieniom z zagranicy korzystniej przedstawia się położenie zakładów włókienniczych w okręgu bielskim i białostockim.

W przemyśle metalowo-maszynowym brak większego ożywienia; w niektórych działach przeprowadzono redukcję czasu pracy.

W przemyśle drzewnym wskutek utrzymywania się trudności zbytu w kraju i zagranicą sytuacja jest nadal ciężka.

W cukrownictwie nastąpił dalszy spadek cen na rynkach zagranicznych. W młynarstwie nastąpiło **sezonowe zmniejszenie przemiału**.

W przemyśle garbarskim trwa dalsze przesilenie. Ze względu na okres międzysezonowy zmniejszył się ruch w fabrykach sztucznych nawozów.

W górnośląskim przemyśle produktów węglopochodnych nastąpiło sezonowe ożywienie.

W handlu zwiększyły się obroty tylko w niektórych branżach sezonowych. Naogół jednak położenie kupiectwa w dalszym ciągu niepomyślne.

---

i zachęca do hodowli pszczół, mają oni rozmaite swoje wymówki na usprawiedliwienie, a pochodzą one przedewszystkiem z braku zamiłowania do tych stworzeń i nieświadomości najkorzystniejszych zasad pszczelarskich co powoduje, że dobrych pasiek jest nie wiele. Kiedy się mówi o tej kwestji z p. Siarym w Prochojcu, ten z ubolewaniem także opowiada, że nawet zazdrość nie na wszystkich działa w ten sposób, żeby to co dobre i pożyteczne odrazu naśladowano. Że się któryś z naszych pasieczników ma dobrze, to mu ludzie zazdroszczą ale jego dobrych rad, wskazówek i instrukcyj słuchać i naśladować go nie chcą. Szkoła pouczając ludzi młodych, wychowywałaby co roku pewną ilość coraz to innych hodowców pszczół z różnych stron kraju i spowodowałaby zapewne większe zajęcie się tym zawodem bodaj samych wychowanków szkoły, którzy jako pionierzy zjeżdżaliby się na swoje narady zawodowe, aby coraz to lepiej ten dział gospodarczy prowadzić, a bez wpływu na innych by to niezawodnie nie pozostało i co roku pewien krok naprzód w tej działalności musiałoby się ujrzeć, nie tak jak dziś.

(C. d. n.).

Przedwczesne prace.

Coraz częściej dają się słyszeć głosy o realizowaniu przez Rząd „Parków narodowych“. Doprawdy, wobec dzisiejszych fatalnych stosunków gospodarczo - finansowych Polski, jest to krok bardzo ryzykowny. Zewsząd słyszy się narzekania na nędzę w społeczeństwie, wśród urzędników, emerytów, bezrobotnych, kupców, rzemieślników, chłopów, tylu ludzi na wschodzie mieszka dotąd w ziemiankach, lub też pod mostami, szkół niema za co budować, a nam się zachciewa dziś wyrzucać miljony na Parki narodowe! Dla kogo oną mają być tworzone? Czyż mało dla Polski blisko 4 miljony hektarów lasów jak: Puszcza białowieska, Puszcza niepołomicka i inne rządowe i prywatne kompleksy lasów? Sama Akademja Umiejętności posiada przeszło 25 tys. morgów lasów. Tylko trzeba w nich prowadzić racjonalną gospodarkę to nie tylko będą chronić rodzimą przyrodę, ale przyniosą ładne dochody. Ponadto cena, jaką ustanowiono za mórg przestrzeni w Tatrach, w wysokości 200 dolarów, a to za puste nieurodzajne piargi i stoki gór — daje bardzo wiele do myślenia. Dla wyjaśnienia podajemy, że „Parki narodowe“ są to olbrzymie przestrzenie ziemi, w których nie wolno nic budować ani ścinać traw, drzew, zabijać zwierzyny, gdyż mają one na celu zachowanie całej przyrody w stanie dzikim. Dobre to jest i piękne — ale gdy kraj jest bogaty.

Jednajcie prenumeratorów!

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Nr. 25 na niedzielę 7 lipca 1929 r. Nr. 25

Proces przed Trybunałem Stanu

Zagadnienia rolnicze

Niema poprawy

Przedwczesne prace

Służyć Bogu albo mamonie

Opamiętajmy się

Nasze dziadostwo

Nie zabijaj

Kongres chłopski

Pozatem: Wiadomości gospodarcze, Poradnik chłopski, Sprawy emigracyjne, Kronika, Organizacja i wiele innych.

Cena 20 groszy **Tu do nabycia**

Wydawca: Poseł Andrzej Pluta. Redaktor odp.: Władysław Budzisz. Drukarnia Czerneckiego Kraków, Lubicz 3 a. Telefon 1239.

Co słychać we wsi?

Służyć Bogu albo mamonie.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbyła się w naszej parafji wielka uroczystość już o tydzień naprzód zapowiedziana, a mianowicie uroczystość „Związku Strzelca“ połączona z wiecem jedynki. Uroczystość zaczęła się od wprowadzenia strzelców do kościoła, przez naszego proboszcza ks. Sachańskiego, który wyszedł po nich z procesją i chorągwiami. Kilka dopiero miesięcy temu nazywał ich nasz księżulek szumowiną, warchołami i hołotą, a dziś wprowadza ich jak jakich wysokich dostojników kościelnych. Po tej uroczystości, która najlepiej świadczy o tem, że kler tylko dla interesu robi wszystko, odbył się wiec naganiaczy jedynkowych i to co jest godne napiętnowania, odbył się ten wiec w murach kościelnych. Jakiś osobnik w asyście dwu oficerów 17 p. p. z Rzeszowa przemawiał o konieczności zmiany konstytucji. Ale chłopi u nas już dawno zmądrzeli, to też z głośnem szemraniem opuścili kościół, co widząc ów osobnik i oficerowie jak niepyszni wyjechali do Rzeszowa.

Oto widzicie bracia chłopi, jak dziś kler razem z biurokracją dybią na naszą wolność i jakich używają środków, aby nas otumanić. My parafjanie apelujemy do władz kościelnych, aby zabroniły na przyszłość tutejszemu proboszczowi urządzać w murach kościelnych takich popisów politycznych, ponieważ parafja zbudowała kościół na chwałę Boga, a nie na cele agitacyjne. W ubiegłym roku na malowanie kościoła płaciliśmy wielkie kwoty, mimo bardzo ciężkich czasów, a dziś z Świątyni Pańskiej zrobiono kram polityczny, i nie pytano się parafjan, czy na to się godzą czy nie. A co gorsza, że co niedzielę, zamiast wyjaśniać Pismo św., głosi nasz proboszcz różne mowy polityczne. Zamiast miłości bliźniego i zaparcia się, drze skórę, bo żąda za pogrzeb zł. 250—300, nie patrząc na to, że często po zmarłym pozostało kilkoro niezaopatrzonych dzieci. A czyż trzeba przypominać słowa Chrystusa Pana: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi“...

Parafjanie
Zabierzów pow. Rzeszów.

Pomyślmy o tem.

Dziwnie trudno jest z chłopami coś zrobić, muszę tak sam jako chłop powiedzieć. Nie chcą zrozumieć, że cały nasz ratunek dziś leży tylko w silnej organizacji i w czytaniu gazet. Żeby już raz mogło przyjść do tego, aby chłopi małorolni związali się mocno w jedno wielkie stronnictwo, któreby wówczas mając dużą siłę, mogło ich bronić pewnie i z pożytkiem. Boć te wrony i gawrony, chociaż nie są ludźmi są od nas mądrzejsze, bo ani pisma nie mają, ani mowy, a jednak lepiej się jednością trzymają swej kompanji, jak nasza klasa chłopska. I byłoby wiele o tem do powiedzenia i napisania, ale człowiek sobie duma, czy naprawdę przyniesie to jakąś korzyść, bo tyle się o tem ciągle pisze, a nie widać z tego mówienia i pisania wiele pożytku. Czyż nam chłopom ze wstydu nie należy choćby brać przykładu z ptaków? Pomyślmy o tem!

I. Fleszar
Biedaczów, pow. Łańcut.

Opamiętajmy się!

Chłopi, już raz powinniśmy się opamiętać i precz rzucić swary i wziąść się do rzetelnej pracy organizacyjnej, bo inaczej zginiemy, jak mi Bóg miły zginiemy marnie. Już dziesięć lat mija, a nie tylko nie jest lepiej, ale można powiedzieć, że z dniem każdym jest coraz gorzej i gorzej. Bo jeśli tyle się napisało o tem chłopskiem byczem powodzeniu, to należy i to wspomnieć, że naprawdę bykowi u obszarnika lepiej się powodzi niż niejednemu chłopu. Bo śpi na dobrej słomie, żryć mu dają i o nic się nie troszczy. A chłop — żal nawet pisać! Spi jak zwierz, jedzenie podłe, naharuje się dzień cały, a zgryzot do tego co nie miara, a do tego jeżdżą do nas różni wypasieni agitatorzy i zawracają nam głowy, że to zło płynie tylko ze złej konstytucji. Nie wiem, czy jest w Polsce choć jeden uświadomiony chłop, któryby temu uwierzył. Dlatego trzeba się nam duchem opamiętać. Zastanowić się nad losem swoim i losem dzieci jaki ich czeka, gdy my ojcowie nie zrobimy nic. A praca nie jest taka wielka ani straszna. Jedno tylko, silnie trwać przy chłopskim programie, oto wszystko.

Antoni Marut
Słocina pow. Rzeszów

Sprawy Emigracyjne.

List z Francji.

Od prenumeratora naszego otrzymaliśmy list, który poniżej zamieszczamy w całości.

Do braci chłopów z Jeżowego i powiatu niżańskiego!

W gazetce naszej „Chłopska Sprawa“ było już trzykrotnie wspomniane o proboszczu z Jeżowego, chcę ja również, jako Wasz rodak, parę słów do Was napisać. To, że ten tłuściutki księżulek chce zagarnąć wszystkie urzędy, wszyscy o tem wiemy. Wiemy i o tem, że chłopów lubi łupić ze skóry. Ale ja odzywam się do Was, bracia chłopi, i mówię weźcie przykład z narodu francuskiego. Tu ksiądz ma kościół i do żadnej polityki się nie miesza, ani do władzy. To też podczas wyborów nie trzęsą się ambony tak jak w Polsce, albowiem tylko ksiądz mówi o Ewangelji, a nie partjach politycznych. Ale tu księża folwarków nie posiadają, ani majątków,

ale skoro przyjdziesz do niego w potrzebie, to ksiądz porozmawia z tobą najgościnniej. A w Polsce, jak nie masz wypchanej kabzy dolarami, to nawet z tobą mówić nie będzie. A jak będzie rozmawiał, to chyba o polityce, aby cię na swoją stronę przekabacić. Tak jak było ze mną przed wyjazdem do Francji, gdzie mi tłumaczył, że dla chłopa to widły i sierp, a nie władza. Albo znów co innego. Tu we Francji ludzie wszyscy rzetelnie pracują i wcale niema darmozjadów, jak u nas w Polsce; i każdy wedle sił pracuje tu uczciwie i ochoczo. Ba, nawet zobaczysz i księdza jak w ogródku sam wszystko robi, bo go nie stać na zapłacenie robotnika. Nie zdziera on bowiem z ludzi skóry, nie targuje się jak żyd o należytość, ale przyjmuje z podziękowaniem, co mu kto da. To też po wsiach francuskich niema żadnych swarów kościelnych. Ale chłop francuski jest dobrze zorganizowany, najbiedniejszy, nawet prenumeruje gazety, i dlatego nikomu nie da się wyzyskać. Ale chłop polski, czyż sam tego nie widziałem w kraju, woli wódy popić za złote, a jeszcze powie: co mi tam z gazety. Ale dopóki sami bracia nie zmądrzejecie, nigdy Wam tak się nie będzie powodzić, jak chłopom we Francji. Bo ja tu we Francji całkiem inaczej się patrzę na nasz kraj i widzę to, czego Wy tam na miejscu nie zobaczycie, boście zaślepieni. I trzeba koniecznie zedrzeć tę łuskę i stanąć do szeregu pod sztandar zielono-czerwony, prenumerować i rozpowszechniać gazety, bo przez nie otrzymamy największą łaskę chłopską, oświatę. Do Was bracia w Jeżowem apeluję, stójcie twardo przy Str. Chłop. i nikomu nie pozwalajcie odbierać swych praw, a przy wyborach gminnych tak głosujcie, aby już raz zapanował w naszej gminie porządek i ład.

Ludwik Szewc,
Loire Francja.

Polakożerczy proboszcz parafji polskiej w Chicago.

Donoszą nam z Chicago. Parafjanie kościoła św. Tekli w Chicago uchwalili na wiecu wysłać delegację do kardynała i arcybiskupa djecezji, Mundelaina, z prośbą by polecił proboszczowi tej parafji, ks. Pawłowi Sobocie, przywrócić język polski w kościele i szkole. Język polski został niedawno usunięty dla dogodzenia kilkunastu rodzinom, nieżyczliwie usposobionym dla Polaków, które się tam ostatnio do tej parafji przeniosły.

Postępowanie ks. Soboty spotkało się z oburzeniem całej Polonji i odbiło głośnem echem na łamach polsko-amerykańskiej prasy. Wezwał on niedawno wpływowych obywateli, którym tłumaczył, że „język polski nie jest więcej potrzebny w Ameryce, ponieważ Polacy nie przyjeżdżają tam już w wielkiej liczbie“, a w szkole założonej za polskie pieniądze mówił dzieciom, że nie będą już więcej Polakami i muszą uczyć się pacierza po angielsku. Tak postępują księża-polacy z naszymi emigrantami w Ameryce chcąc w ten sposób przypodobać się tamtejszym władzom. A czyż i u nas w kraju nie starają się wszelkiemi siłami popierać jedynki?

Wiadomości Gospodarskie.

Rzepa ścierniskowa.

Rzepę ścierniskową siać można od wiosny do sierpnia, a im wcześniej, tem lepiej, bo plon będzie większy. Teraz w lipcu jeszcze pora jaknajlepsza, gdyż zasiew późniejszy, to już uważać należy za zdatny tylko na pastwisko. Świeży nawóz o tyle nie będzie szkodliwy, o ile wypadnie susza, bo wtenczas pojawienie się pchełki może zasiew zniszczyć tem pewniej, im obfitszy nawóz. Na ha wystarczy nasienia 2 kg, przyjmując siew rzędowy w odstępach 40 cm, by można było rośliny ogracować. Po wzejściu i umocnieniu się roślin warto je przerwać, by stały w odstępach 5—6 calowych.

Rośliny miododajne.

Z roślin miododajnych będą najbardziej odpowiednie do siewu: melissa cytrynowa, szałwia, prawoślad lekarski, przegorzan kulisty, ogórecznik lekarski, nostrzyk lekarski, rezeda wonna. Nasiona te można nabyć w Warszawie w firmach: Garnuszewski, Hale Targowe Mirowskie, „Granum“, Plac Napoleona 6 i innych.

Zużycie nawozu kloacznego.

Swieży nawóz kloaczny można używać tylko na ziemie lżejsze, gruboziarniste, gdyż zawiera w sobie dużo tłuszczu, który zasklepia kanaliki w roli i ziemie cięższe wskutek tego czyni ściślejszemi, a po wyschnięciu wprost kamienistemi. Polanie na zmarzniętą ziemię, chwilowo wstrzymuje rozkład odchodów, ale potem ulatnia się z nich dużo cennego azotniaku i na okolicę rozchodzi się wstrętny zapach.

Sypanie wapna na nawóz jest wprost szkodliwe, gdyż powoduje za szybki jego rozkład i ulatnianie się amonjaku.

Dno przepuszczalne dołu kloacznego jest przyczyną wielu strat składników pokarmowych. Kupa kompostu winna być umieszczona na wzniesieniu, żeby nie dopływała do niej woda, a także i zacieniona w celu zabezpieczenia przed wysychaniem. Dno splantować, a jako podładkę dać warstwę około 20 cm grubą czarnej ziemi, lub lepiej jeszcze miału torfowego, zabezpieczającego przed wyciekaniem z kupo kompostowej składników pokarmowych. Kupę kompostową robić nie szerszą jak 1 i 1/2 metra. Warstwy gnoju, śmieci i t. p. pożądane powyżej 20 cm grubości (byleby nie grubsze, jak 50 cm). — Każdą warstwę należy przesypać czarną ziemią lub miałem torfowym i polewać ludzkiemi odchodami. Odchody ludzkie mieszać można również z kruszem torfowym w takim stosunku, by utworzyły czarną wilgotną ziemię. Taka mieszanka jest zupełnie bezwonna, higjeniczna, działa skuteczniej od obornika, zwłaszcza na ziemiach lżejszych.

Ceny targowe.

Z targu na konie. Za konie pojazdowe lekkie płacono od 300 do 700 zł, za konie pociągowe lekkie płacono od 250 do 500 zł, za konie rzeźne od 80 do150 złotych.

Ziemiopłody. Giełda zbożowa: żyto 28—28·50, pszenica 43—46·—, jęczmień browarny 00—00·00, jęczmień na kaszę 24·——26·—, owies jednolity 27—28, groch Wiktorja 49—54, groch polny 00—00, koniczyna czerwona 000—000, koniczyna biała 000—000, seradela 60—68, łubin niebieski 25—26·—, mąka pszen- 73—74, mąka żytnia 44—44·50, otręby żytnie 13·00—14, otręby pszenne średnie 14—15·—, otręby pszenne grube 00—00, kuchy lniane 47—48·—, kuchy rzepakowe 00—00, wyka 00—00, paluszka 00·00—00.00 Obroty małe.

Ceny bydła i świń. Za 1 kg żywej wagi płacono, buhaje 1·36—172, woły 1·40—2·10, krowy 1·10—1·32, jałownik 1·37—1·55, cielęta 1·40—2·20, nierogacizna żywej wagi 2·55—2·80.

Ceny skór. Skóry wołowe 1·89 zł, skóry krowie 1·70 zł, skóry jałówek 2·00 zł, skóry cielęce 12—13 zł sztuka.

Ceny nabiału i ziemiopłodów. Mleko zbierane 1 litr 0·25—0·30, mleko niezbierane 1 litr 0·35—0·40, śmietanka słodka 1 litr 0·50—0·60, śmietanka kwaśna 1 litr 1·60—2·40, Masło zwyczajne 1 kg 4·80—5·20, masło deserowe 1 kg 6·80—7·00, ser krowi 1 kg 1·30—1·40, jaja kopa 8·80—9·30, jaja sztuka 0·15—0·16, kury sztuka 5·00—12·00, kurczęta para 5—8, gęsi 8·00—12·00, ziemniaki 1 kg 0·14—0·15, buraki 1 kg 0·15—0·18, marchew 1 kg 0·55—0·65, cebula 1 kg 0·70—0·80, seler 1 kg 1·00—1·20, pietruszka 1 kg 0·70—0·80.

Giełda pieniężna. Marki niem. za 100 211·47 zł, guldeny gdańskie za 100 172·98 zł, floreny holenderskie za 100 338·06 zł, franki szwajcarskie za 100 171·29 zł, franki franc. za 100 34·77 zł, liry włoskie za 100 46·59 zł, szylingi austrjackie 124·91 zł, 1 dolar ameryk. 8·90 zł, 1 funt angielski 43·14 zł.

Wszystkich Czytelników bardzo prosimy, aby nam podawali adresy znajomych i krewnych, którzy przebywają poza granicami np. w Ameryce. Kanadzie, Brazylji, Argentynie, Francji i t. p. krajach, byśmy im mogli posłać „Chłopską Sprawę“, aby i oni wiedzieli, co się w Polsce dzieje.

KRONIKA.

Kalendarzyk Tygodniowy.

		Imiona słowiańskie
7. N.	**Cyryla i Metod.**	Krasnoroda
8. P.	Elżbiety	Chwalimir
9. W.	Weroniki	Strachota
10. S.	7 Braci śpiących	Radziwój
11. C.	Piusa	Olga
12. P.	Marcina	Tomir
13. S.	Małgorzaty	Radomiła

Jaka jest pogoda w Siedmiu Braci Śpiących,
Taka będzie przez siedm tygodni następujących.

Deszcz na świętą Małgorzatę
Jest orzechom na stratę.

Następny numer (26) powodu Kongresu Str. Chł. i wycieczki do Poznania ukaże się z tygodniowym opóźnieniem tj. 18 VII 1929.

Poświęcenie sztandaru chłopskiego. Komitet uroczystego obchodu poświęcenia sztandaru chłopskiego w Harcie pow. Brzozów donosi nam, że uroczystość odbędzie się dopiero dnia 14 lipca 1929 r. z następującym porządkiem dziennym: Godz. 8. Zbiórka delegatów pod budynkiem Kółka Rol. i pochód do kościoła. Godz. 10·30. Nabożeństwo w kościele parafjalnym, poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ. Godz. 14. Wspólny obiad. Godz. 16·30. Wieczornica.

Sprowadzenie zwłok gen. Bema. W ubiegłe dwa dni Swiąt sprowadzono do Polski zwłoki generała Bema, który był dowódcą artylerji polskiej w r. 1830 w powstaniu listopadowem, następnie brał udział jako generał w powstaniu węgierskim przeciwko Austrji, a wreszcie przeszedłszy na mahometanizm był w Turcji wysokim wojskowym gdzie zmarł. Przewiezienie zwłok połączone było z wieloma uroczystościami tak w Turcji jak i na Węgrzech. Zwłoki spoczęły w specjalnym budynku,, wzniesionym w parku w Tarnowie.

Nasze dziadostwo. Obieg pieniężny na głowę ludności wynosił w Polsce na początek roku b. zaledwie 45 zł. Jestto w porównaniu z innemi państwami europejskiemi kwota bardzo mała i tem się tłomaczy drożyzna pieniądza w kraju. W tym samym czasie obieg pieniężny przeliczony na złote polskie i na głowę wynosił we Francji 437, w Anglji 364, w Niemczech 178. Pod względem obiegu dystansują nas państwa nawet wschodniej Europy. Rumunja naprzykład wykazuje obieg na głowę w sumie 67 zł polskich.

Podwyżka taryfy kolejowej. Gazety donoszą, że od września ma nastąpić podwyżka taryf kolejowych, która wyniesie około 20 procent. Podwyżka odnosić się będzie tylko do przewozu towarów.

„Młoda Myśl Ludowa“. Wyszedł nowy numer „Młodej Myśli Ludowej“, organu polskiej akademickiej młodzieży ludowej. Jest to, jak wiadomo, jedyne w Polsce pismo, poświęcone teoretycznym zagadnieniom ruchu ludowego, starające się ująć naukowo podstawy polskiego agraryzmu. Ostatnie dwa numery zamieszczają artykuły najwybitniejszych działaczy ludowych, wypowiadających się o obecnej sytuacji ruchu ludowego w Polsce i jego drogach na przyszłość. W poprzednim, jak donosiliśmy, zabierali głos między innymi pp. prez. Witos, min. Thugutt i ks. Panaś, a numer obecny zawiera artykuły prof. L. Marchlewskiego, marszałka Rataja, prez. Dąbskiego, prof. F. Bujaka i W. Kiernika. Prenumerata roczna pisma wynosi 3 zł. Zwracać się w tej sprawie do redakcji pod adresem: Warszawa, Marszałkowska 12 m. 4.

Dyrekcja Państw. Szkoły Położn. w Krakowie komunikuje, że termin nadsyłania podań o przyjęcie do szkoły upływa z dn. 15 lipca. Podania nadesłane po tym termininie nie będą rozpatrywane.

Nowy szkodnik pustoszy lasy polskie. Przed dwomą laty olbrzymie spustoszenie wywołała zaraza tak zwanej „sówki chojnówki“ w lasach pomorskich. Zaraza ta dała się przełamać dopiero po uciążliwej walce z gąsienicami, w której udział brały nawet aeroplany, rozpylając płyn, niszczący sówkę. — Obecnie dowiadujemy się, że w lasach w okolicach Łodzi szerzy się z nadzwyczajną szybkością zaraza, wywołana przez pasożyty, zwójkę czarną i kornika.

Jednolity front chłopów niemieckich. Trzy kluby ludowe w parlamencie niemieckim, utworzyły jednolity front celem obrony interesów rolnictwa. Między innemi zgłosiły one wniosek domagający się dalszych utrudnień dla wwozu do Niemiec bydła, nierogacizny i mięsa celem ochrony hodowli niemieckiej. Żądania te są, z punktu widzenia interesów polskich, bardzo dla nas szkodliwe, ale to nie przeszkadza, że solidarność i jednolity front chłopskich stronnictw niemieckich może być dla nas przykładem.

Nie zabijaj! Tak uczył Chrystus, tymczasem, jak donoszą gazety w lilipuciem państwie kościelnem, papież wprowadził jako pierwszą nowość... karę śmierci.

Pies oszalał od pioruna. W Niemczech w czasie szalejącej onegdaj burzy, pewna kobieta ulitowała się nad psem podwórzowym i zabrała go ze sobą do izby. Nagle uderzył opodal piorun, który tak przeraził psa, że rzucił się na swoją panią i poszarpał jej nogę, którą musiano amputować.

Dziecko ważące 40 deka. W miejscowości angielskiej urodziło się dziecko płci żeńskiej, ważące zaledwie 14 uncyj, czyli mniej niż 40 deka, gdy normalna waga noworodka płci żeńskiej wynosi 3,22 kilograma. Lilipuci noworodek chował się zdrowo, szybko przybierając na wadze, mimo to jednak, mając cztery miesiące, ważył zaledwie około 2 kilo.

Stronnictwo Chłopskie.

Zarząd Okręgu Małopolskiego w Krakowie, ul. Lubicz 3. I. piętro

Dyżury w Sekretarjacie.

Wobec wielkiej ilości wieców i zgromadzeń, jakie odbywają posłowie małopolscy, oraz przygotowań do Kongresu w Warszawie, wstrzymano dyżury w Sekretarjacie do dnia 7 lipca, tj. do Kongresu. O kolejności dyżurów w miesiącach letnich zawiadomimy w „Chłopskiej Sprawie“.
Za Zarz. Okr. Małop. sekr. *Wł. Budzisz.*

Delegatom na Kongres do wiadomości.

Delegaci na Kongres powinni się zgłosić do Sekretarjatu Generalnego Str. Chł. w dniu 7 lipca; biuro czynne jest od 7 rano.

Cena biletu z Krakowa do Warszawy wynosi III klasą pociągiem osobowym około 27 zł. w jedną stronę. Wszystkich delegatów, którzy pojadą przez Kraków, a więc z powiatów: krakowskiego, nowotarskiego, żywieckiego, makowskiego, bocheńskiego, wielickiego, limanowskiego, sądeckiego, jasielskiego, gorlickiego, grybowskiego, tarnowskiego, brzeskiego, pilzneńskiego, dąbrowskiego, mieleckiego itd. prosimy, aby zgłosili się w Krakowie w sekretarjacie w sobotę najpóźniej do 6·30 wieczorem, skąd razem pojadą do Warszawy. Pociąg z Krakowa odjeżdża o 6·45 (trzy na siódmą wieczorem). Przyjeżdża do Warszawy o 5 rano.

Wedle otrzymanych wiadomości możliwem jest, że delegaci otrzymają 30 procent zniżki w drodze powrotnej.

Kongres Stronnictwa Chłopskiego.

Porządek obrad:

Dnia 19 czerwca obradował Zarząd Główny Stronnictwa Chłopskiego, na którym ustalono następujący porządek obrad Kongresu Stronnictwa Chłopskiego, który się odbędzie d. 7 lipca b. r. w Warszawie w sali Tow. Hygjenicznego ul. Karowa:

godz. 7—10 rano — zbiórka i załatwienie formalności w Sekretarjacie Gener. Str. Chł. ul. Nowogrodzka 27.

godz. 10 rano — rozpoczęcie obrad w sali Tow. Hygjenicznego, Karowa 31.

1) Zagajenie — pos. Andrzej Waleron, prezes Str. Chł.
2) Wybór prezydjum.
3) Sprawozdanie Zarządu Głównego Str. Chł. — prezes Waleron.

4) Sytuacja polityczna — wicemarszałek Jan Dąbski, prezes klubu poselskiego Str. Chł.
5) Dyskusja.
6) Sprawy organizacyjne — poseł Dr. St. Wrona.
7) Uchwalenie rezolucji.
8) Wolne wnioski.

Bracia-Chłopi! Przybywajcie licznie na swój Kongres Chłopski, by wyrazić swą wolę i pokazać swoją gotowość do obrony zagrożonych praw obywatelskich! Wybierajcie więc delegatów na Kongres.

Równocześnie należy zbierać składki na koszta podróży delegatów do Warszawy. Przypominamy, że po Kongresie w dniu 7 lipca wieczorem delegaci będą mogli wziąć udział w wycieczce do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową.

Delegaci na Kongres winni się zgłosić dla załatwienia niezbędnych formalności w Sekretarjacie Generalnym Stronnictwa Chłopskiego (Warszawa, ul. Nowogrodzka Nr. 27 m. 4), w d. 7 lipca (biuro czynne od 7 rano).

Baczność pow. Jarosław!

Będę w Jarosławiu w sekretarjacie przy ul. Kościuszki 17 w sobotę dnia 6 lipca od godz. 8 do 11-tej. Wszystkich delegatów na Kongres proszę o przybycie w tych godzinach do sekretarjatu, albowiem w sobotę wyjeżdżamy razem na Kongres.

Dnia 14 lipca w niedzielę wiec publiczny w Jodłówce.

Eugenjusz Opolski
poseł na Sejm.

Z powiatu rzeszowskiego.

W miesiącu czerwcu 1929 r. poseł Pluta odbył następujące wiece, a mianowicie: Dnia 2 czerwca w Cerekwi p. Bochnia, 7 czerwca zjazd powiatowy Str. Chł. w Rzeszowie, 9 czerwca w Hyżnem p. Rzeszów, 10 czerwca w Brzamie, 16 czerwca w Nakle (Pomorze), 23 czerwca w Bratkowicach i 29 czerwca w Kąkolówce p. Rzeszów.

Z powiatu zborowskiego.

Dnia 29 czerwca odbyło się w Jeziernej powiat Zborów zgromadzenie, które otworzył prezes Stron. Chłopskiego Bazimierz Borowicz. Przewodniczącym wybrano ob. Michała Gaworka, zastępcą ob. Jana Guzka, sekretarzem ob. Andrzeja Sałaczyńskiego. — Następnie poseł Opolski zdał sprawozdanie poselskie, w którem wyjaśnił: oba budżety, ustawę inwestycyjną, przekroczenie budżetu i wydanie Ministra skarbu Czechowicza przed Sąd Trybunału Stanu, a wkońcu jedynkowy projekt zmiany konstytucji. Po referacie posła Opolskiego rozwinęła się dyskusja, w której wyrażono zaufanie dla klubu Str. Chł. i podziękowanie posłowi Opolskiemu za przybycie. Nadto żądano połączenia Str. Chł. z Piastem, co szczególnie we Wschodniej Małopolsce jest koniecznem. Ob. prezes Borowicz napiętnował postępowanie nauczyciela Białego, który nie dał Domu ludowego na to zgromadzenie, twierdząc, że Dom ludowy jest dla „komunistów" zamknięty.

Wszyscy tu znamy działalność p. Białego, który przeszedł wszystkie stronnictwa jak pielgrzym odpustowy, a obecnie jest naganiaczem jedynkowym. Szkoda się zresztą taką sanacyjną pierdziołką zajmować.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obecny.

Wojciech Gut, urodzony w r. 1904 w Przewrotnem pow. Rzeszów, zamieszkały w Domaszowie pow. Rawa Ruska, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną wydaną przez PKU. Rawa Ruska.

Do sprzedania 28 morgów pola, w tem 3 morgi łąki w jednym kawałku bez budynków w Pleskowcach, powiat Tarnopol. Zgłoszenia kierować: Dubiński, Rabe, p. Ustrzyki Dolne.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Lubicz 3. Konto P. K. O. 408.900. Biuro otwarte codziennie od 8—2 i od 5—8.

Prenumerata roczna 8 zł — półroczna 4 zł — kwartalna 2 zł.
W Ameryce 2 dolary, we Francji 30 frank.

Cena ogłoszeń: Cała strona 300 zł — pół strony 150 zł
1/4 strony 80 zł 1/8 strony 40 zł 1/16 strony 20 zł w tekście 100% drożej.

Odpowiedzialny Redaktor: Władysław Budzisz. Wydawca: Poseł Andrzej Pluta.

Drukarnia J. Czerneckiego, Kraków, ul. Lubicz 5.